

UWŁASZCZENIE POWSZECHNE

1. Wolna Rzeczpospolita odziedziczyła po PRL stan, w którym znaczna część majątku była własnością państwa lub gmin – krótko mówiąc, była to własność publiczna. Do państwa należała zdecydowana większość przemysłu, ok. jednej czwartej gruntów rolnych; do gmin 2 miliony mieszkań, liczne lokale użytkowe, tereny budowlane itp.

Dzisiaj nie ulega wątpliwości – po doświadczeniach krajów socjalistycznych, ale także zachodnioeuropejskich państw o gospodarce rynkowej i krajów Trzeciego Świata – że majątek stanowiący własność publiczną jest wykorzystywany nieefektywnie, a już na pewno mniej efektywnie, niż gdyby znajdował się w rękach prywatnych. Oznacza to, że utrzymywanie dotychczasowego stanu rzeczy jest równoznaczne ze zgodą na marnotrawienie narodowych zasobów – nie tylko państwowego majątku produkcyjnego, ale także surowców, energii, ludzkiej pracy wreszcie.

2. Polskie państwo staje przed koniecznością rozstrzygnięcia, w jaki sposób przeprowadzić bezprecedensową operację transferu własności z rąk państwa i gmin na rzecz osób prywatnych lub ich związków. Od 1990 roku ten problem nie został przez władze rozwiązany. Prywatyzacja następowała dwoma wąskimi kanałami – oficjalnym, firmowanym przez MPW, w ramach którego sprywatyzowano zaledwie kilka procent majątku produkcyjnego; oraz nieoficjalnym, polegającym na spontanicznej wyprzedaży przez państwowe przedsiębiorstwa składników swego majątku (w ten sposób nastąpiła np. niemal całkowita prywatyzacja transportu samochodowego).

3. Wydaje się, że tego zagadnienia nie da się rozwiązać metodami konwencjonalnymi. Przy poszukiwaniu właściwych środków trzeba uwzględnić jako jeden z najważniejszych czynników fakt, że własność publiczna w istocie należy do wszystkich obywateli. Trzeba także jasno określić cel tego przedsięwzięcia, a być nim powinno skojarzenie konkretnych składników majątku z konkretnymi właścicielami. Obie te przesłanki respektuje idea powszechnego uwłaszczenia realizowana przy użyciu bonów prywatyzacyjnych, które byłyby przyznawane w równej wysokości wszystkim obywatelom i której przedmiotem byłyby te części publicznej dotąd własności, dla których łatwo znaleźć określonego właściciela. Chodzi tu zwłaszcza o mieszkania, działki, lokale użytkowe, grunty rolne, małe i średnie przedsiębiorstwa.

4. Bony prywatyzacyjne zostały zastosowane w kilku krajach dawnej „demokracji ludowej”. Najbardziej spektakularnym doświadczeniem tego rodzaju była prywatyzacja kuponowa zastosowana w Czechach i Słowacji. Dowiodła ona, że rozwiązanie bonowe jest poprawne pod względem technicznym. Jej błędem było jednak ograniczenie przedmiotu uwłaszczenia do średnich i dużych przedsiębiorstw produkcyjnych. Fałszywa jest bowiem

idea „kapitalizmu ludowego”, wedle której wszyscy (lub prawie wszyscy) obywatele powinni stać się udziałowcami przedsiębiorstw, właścicielami akcji, obligacji itd. Taka forma własności jest ułomna – właściciele pojedynczych akcji na swoją własność nie mają najmniejszego nawet wpływu. W istocie rzeczy przedmiot własności ogranicza się do kawałka papieru (tylko o jego losach może decydować właściciel). W takich przypadkach nie istnieje głęboki zwyczaj związek pomiędzy własnością i odpowiedzialnością. To on właśnie jest przyczyną większej sprawności sektora prywatnego. Właściciel gospodarstwa rolnego ma silne poczucie odpowiedzialności wobec majątku, którym dysponuje. Właściciel skromnego pakietu akcji tego poczucia mieć nie może. Rozproszony kapitał akcyjny pozostaje zatem bezpieczny – ze wszystkimi konsekwencjami tego faktu.

Podobnie błędnym rozwiązaniem, rozważanym często przy okazji powszechnego uwłaszczenia, jest przeznaczenie części majątku na rzecz funduszy celowych – np. emerytalnego, ekologicznego itp. W takim przypadku nie następują żadne zmiany własnościowe – własność publiczna pozostaje nią nadal.

5. [Spodziewać się należy, że proces powszechnego uwłaszczenia zwiększy w Polsce liczbę ludzi posiadających jakieś trwałe dobra – warsztaty pracy, domy, gospodarstwa. Ci ludzie będą, siłą rzeczy, silniej niż dotąd związani ze swoim terenem i środowiskiem.](#) Zwiększy się zatem poziom stabilizacji społecznej, a mniejsze wpływy będą zyskiwać siły destrukcyjne, korzystające z nieodpowiedzialności i poczucia socjalnego wykorzenienia.

Podsumowanie.

Uwłaszczenie powszechne – rozumiane jako sposób na prywatyzację majątku publicznego, w ramach którego każdy obywatel ma równe szanse na odniesienie jakichś korzyści wynikających z podziału wspólnego dobra – jest rzeczą bez wątpienia pożądaną, by nie rzec, konieczną. Pomijając kwestie efektywności ekonomicznej, trzeba mieć świadomość, że współistnienie szerokiego sektora publicznego i prywatnego (tak jak to ma miejsce u nas) jest znakomitą pożywką dla praktyk korupcyjnych. To właśnie względy moralności publicznej wymagają usunięcia przyczyn tego zatrzważającego zjawiska.

Powszechne uwłaszczenie powinno dawać każdemu szansę na odniesienie jakiejś korzyści z podziału wspólnego dobra – już to przez nabycie składników prywatyzowanego majątku, już to przez spieniężenie bonu dla zaspokojenia innych potrzeb własnych lub rodziny. Z drugiej strony wszystkie dobra powinny znaleźć swojego konkretnego właściciela. Uznając ideę uwłaszczenia za słuszną, należy się spodziewać, że referendum ludowe doprowadzi do jej realizacji. W tym kontekście inicjatywa Prezydenta RP jest godna poparcia. Proste i jednoznaczne pytanie postawione w referendum prezydenckim może znaleźć odzew wśród szerokich rzesz społeczeństwa. [Inaczej rzecz się ma z referendum sejmowym. Pytania tam postawione są skomplikowane, a odpowiedź na nie wymagałaby znajomości skutków wyboru takiego czy innego rozwiązania.](#) Nawet wśród ekspertów daleko w tej dziedzinie do zgodności poglądów. W tej sytuacji najwłaściwszą postawą byłoby uchylenie się od odpowiedzi na wszystkie pytania referendum sejmowego, lub odpowiedź: nie wiem (niestety nieprzewidziana procedurą). W każdym przypadku jednak to sejm będzie interpretował

wyniki referendum i od niego będą zależały przyszłe praktyczne rozwiązania tej kwestii, nie ma bowiem ścisłych definicji dla postawionych w referendach problemów. Można mieć jednak nadzieję, że opowiedzenie się społeczeństwa za ideą powszechnego uwłaszczenia ograniczy swobodę manewru władz, a siły społeczne, które tę ideę promują, wyposaży w legitymację pozwalającą na skuteczną kontrolę nad przebiegiem działań związanych z jej realizacją.

Krzysztof Dzierżawski & Jan Maciejka

Warszawa, 31 stycznia 1996